

W zależności od rejestru dłużników, na koniec 2022 roku liczba osób zalegających z płaceniem alimentów wyniosła od przeszło 273 tys. do ponad 288 tys. I spadła rdr. w jednym przypadku, a wzrosła w dwóch pozostałych. Z kolei długi z tego tytułu były większe niż rok wcześniej. Do tego alimenciarze mają do spłacenia od blisko 12,9 mld zł do ponad 13,7 mld zł. Natomiast średnie zadłużenie z tego tytułu wzrosło do poziomu wynoszącego od przeszło 45,7 tys. do 48,5 tys. zł. W zdecydowanej większości wpisani do rejestrów są mężczyźni, przede wszystkim w wieku 45-54 lat. Z analiz wynika również, że statystyczny dłużnik zalega z płaceniem alimentów średnio ponad 3600 dni, czyli prawie 10 lat. Eksperti komentujący dane alarmują, że przez różnego rodzaju bieżące zawirowania – głównie inflacyjne, problem będzie dalej narastał.

Miliardowe zobowiązania alimentacyjne

Zgodnie z danymi Krajowego Rejestru Długów (KRD), na koniec 2022 roku liczba osób zalegających z płaceniem alimentów spadła w porównaniu z 31 grudnia 2021 roku o 4,9% – z ponad 287,7 tys. na przeszło 273,6 tys. Z kolei w rejestrze dłużników prowadzonym przez BIG InfoMonitor wzrosła w tym samym okresie o 34% – z 211,4 tys. do 283,3 tys. Natomiast w ERIF BIG odnotowano wzrost o ok. 4% – z 277 tys. do 288 tys.

– *Od grudnia 2021 roku zmieniły się przepisy dotyczące tego, ile lat dłużnik może widnieć w takim rejestrze. Wcześniej było to ograniczone do sześciu lat. Zapewne więc ludzie, którzy wypadli z tych rejestrów w 2021 roku, ponownie zostali wpisani w 2022 roku. Ponadto, raport NIK-u ze stycznia ub.r. zdiagnozował realizację ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentacji w województwie opolskim. Wynika z niego, że problem z niealimentacją w Polsce nadal jest duży, ponieważ gminy nie realizują swoich obowiązków należycie. Być może w związku z tym zaczęły inaczej podchodzić do tej kwestii – komentuje Justyna Żukowska-Gołębiewska, psycholożka, badaczka przemocy poseparacyjnej oraz prezeska Stowarzyszenia Poprawy Spraw Alimentacyjnych – Dla Naszych Dzieci.*

Jak wynika z obserwacji Konrada Walca, prawnika z Komitetu Ochrony Praw Dziecka (KOPD), częściej kwestie niedostatku niż niechęci do płacenia są przyczyną zadłużenia alimentacyjnego. Tak jest od wielu lat. Ekspert podkreśla, że Komitet zachęca do polubownego rozwiązywania tego typu sporów, czyli przy użyciu mediacji. Jednocześnie na koniec 2022 roku ww. długi były większe niż rok wcześniej. W KRD wzrosły o 4,6% – z 12,301 mld zł do 12,865 mld zł. W BIG InfoMonitor wzrost wyniósł 75,8% – z 7,814 mld do 13,741 mld zł. Natomiast w ERIF BIG odnotowano skok o 11,5% – z 11,806 mld zł do 13,161 mld zł.

– *Wzrost kwot zadłużenia wynika m.in. z tego, że przestępstwa wobec rodziny traktujemy z większym pobłażaniem niż inne przekroczenia prawa. Załóżmy, że dziecko idzie z opiekunem do banku wpłacić swoje oszczędności, np. 45 tys. zł. Tyle wynosi średni dług alimentacyjny w Polsce na jedno dziecko. Ktoś ich napada i zabiera pieniądze. W takim przypadku oburzenie społeczne byłoby olbrzymie, pojawiłyby się żądania surowego ukarania sprawcy, bo kto to widział okradać tak dziecko w biały dzień. Ale kiedy mamy rodzica winnego dziecku 45 tys. zł, to często szukamy dla niego różnych usprawiedliwień – zwłaszcza w gronie jego znajomych. Uważam, że umyślną niealimentację trzeba nazywać przemocą ekonomiczną wobec rodzica na co dzień wychowującego dziecko i przemocą zaniedbania występującą często w przebiegu przemocy poseparacyjnej – podkreśla Żukowska-Gołębiewska.*

Widać narastający problem

We wszystkich analizowanych rejestrach na koniec 2022 roku zwiększyło się średnie zadłużenie w porównaniu z końcem 2021 roku. W KRD wzrosło o 10% – z przeszło 42,7 tys. zł do lekko ponad 47 tys. zł. W BIG InfoMonitor skoczyło o 31,2% – z ponad 36,9 tys. zł do 48,5 tys. zł. Z kolei w ERIF BIG odnotowano wzrost o ponad 7% – z 42,6 tys. zł do przeszło 45,7 tys. zł.

– Na pewno wzrosty średniego zadłużenia wynikają z różnych czynników. To m.in. wysoka inflacja, problemy na rynku pracy, niskie wynagrodzenie, ale też ciągle zwiększające się koszty utrzymania dzieci. Rosną przecież m.in. opłaty za żłobki i przedszkola. Coraz droższe jest jedzenie. Jeśli więc kilka lat temu ustalono alimenty na poziomie np. 500 zł, to dziś są one kroplą w morzu potrzeb dziecka. Widzimy, że coraz więcej osób jest zainteresowanych zwiększeniem kwoty alimentów – mówi ekspert z Komitetu Ochrony Praw Dziecka.

Według KRD, statystyczny dłużnik alimentacyjny w 2021 roku i 2022 roku to mężczyzna, mieszkaniec miasta w woj. śląskim, w wieku między 46-55 lat. Z kolei biorąc pod uwagę dane BIG InfoMonitor, na koniec 2022 roku mężczyźni stanowili 94,1% dłużników alimentacyjnych (ponad 266,5 tys.). Kobiety reprezentowały 5,9% (przeszło 16,7 tys.). Wśród panów najczęściej zadłużonych było w wieku 45-54 lata (ponad 93,6 tys.), a wśród pań – 35-44 lata (6,3 tys.). Natomiast jak wynika z danych w ERIF BIG, w grudniu ub.r. udział mężczyzn wśród dłużników alimentacyjnych wynosił 93,9% (292,3 tys.), a kobiet – 6,1% (lekko ponad 19 tys.). Problem dotyczy przede wszystkim osób w wieku 45-54 lat (uwzględniając płeć odpowiednio 96 tys. i 6,2 tys.).

– W zdecydowanej większości przypadków opiekę nad dziećmi, czyli bycie rodzicem wiodącym, otrzymują kobiety. Tym samym mężczyźni są zobowiązani do płacenia alimentów. Ale to się stopniowo zmienia. Trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego akurat panowie w takim wieku mają problemy z terminowym regulowaniem tych zobowiązań. Być może są w nowym związku, mają kolejne dziecko lub dzieci i nie są w stanie finansowo tego pogodzić – dodaje Konrad Walc.

Z danych KRD wynika, że na koniec 2022 roku dłużnik zalegał z płaceniem alimentów średnio ponad 3,6 tys. dni (rok wcześniej – 3,1 tys. dni). Jak stwierdza Justyna Żukowska-Gołębiowska, za chwilę będziemy mieli do czynienia z dużo większym i poważniejszym problemem. Dziś wielu Polaków nie spłaca swoich kredytów, ponieważ ich na to nie stać. W taką spiralę zadłużenia mogą wpaść matki, które nie otrzymują alimentów, bo w Polsce to głównie one opiekują się dziećmi, wobec których nie płaci się tego typu zobowiązań. Wówczas konieczne stanie się uruchomienie pomocy społecznej na szerszą skalę. Jako społeczeństwo będziemy więc kredytować dłużnika alimentacyjnego kolejne lata, który w tym czasie może przebywać np. na wakacjach na Karaibach. Naszego państwa zwyczajnie na to nie stać.

Źródło: IP